15. września 1877. Rok I.

KAZNODZIEJA POLSKI.

DWUTYGODNIK

poświęcony rzeczom kościelnym.

TREŚĆ.

LWÓW.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: X. Stanisław Stojałowski.

Z drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich.

1877.

OD REDAKCYI.

Silent musae inter arma. Starożytne to przysłowie przytaczamy na całe uniewinnienie nasze, dla czego „Kaznodzieja Polski“ dziś dopiero wychodzi. Jeśli w normalnym stanie rzeczy sprawdza się często: *noc omni hora sapit homo* — o ileż trudniej wśród tysiąca przeciwności podołać nawet obowiązkowej pracy. — W Bogu nadzieja, że odtąd spokój będzie, a my oddając się wyłącznie zatrudnieniu naszemu, a mimo puszczając wszelkie inwektywy, będziemy wstanie zadowolnić w zupełności czytelników naszych.

Na liczne zapytania odpowiadamy:

W wydanych dotychczas homiliach i „Kaznodzieji“ trzy są oddzielne rzeczy, które najłatwiej uporządkować za pomocą *numerowania stronnic.*

1. *Właściwe homilie* obejmują dotąd stronnic 42.
2. *Kazanie na jubileusz* 25letni Biskupstwa X. Walczyński stanowi osobno paginowaną całość i zawiera stronnic 12.
3. *Wykład św. Mateusza przez św. Jana Chryzostoma*, odrębne stanowić ma dzieło i także ma inną paginacyą która z tym Nrem. dochodzi do liczby: 32.

W Szkicach kazań pragnęliby niektórzy cytat Pisma św. i Ojców św., nadto osobnego traktowania prawd dogmatycznych, a osobnego moralnych. — Wszystko to wychodzi po za zakres właściwego szkicu, i stanowi strzeszczenie formalnego kazania. Staraniem naszem będzie zadość uczynić temu życzeniu w tej nadziej że „Kaznodzieja Polski“ zyska przez to na poparciu, zwłaszcza, że takie rozszerzone szkice kazań wymagają i większej pracy i większego nakładu.

SZKICE KAZAŃ.

Na Niedzielę XVII. po Świątkach.

Ewangelia u św. Mateusza o największem przykazaniu, i o Chrystusie, czyjim synem jest.

Temat. Chrystus jest prawdziwym synem Bożym.

Wstęp. Zakon cały i zbawienie zawisło na tem, ażeby kochać Boga z całego serca, a bliźniego jako siebie samego. Atoli wypełnienie tego przykazania wykwitać jako z korzenia powinno z prawdziwej i gruntownej wiary, bo „kto niewierzy potępion będzie“ — ani może być miłość prawdziwa tam, gdzie prawdziwego poznania Boga, czyli szczerej a dobrej wiary niema. Przeto też P. Jezus nie tylko powyższe dwa przykazania częstokroć ludziom przypominał, ale nadto kardynalne czyli główne i istotne prawdy i fundamenta wiary wyłuszczał, aby na opoce dobrego wierzenia zbudować silny gmach doskonałości i cnoty. A jednym z fundamentów nie naruszonych, niczem zastąpić się nie dających, wiary naszej jest i to, że Chrystus Jezus jest prawdziwym synem Bożym, czyli prawdzi-

może, sprzeciwiająca się wyż wymienionym rzeczom; i to pisali nie wśród prześladowań, nie wśród niebezpieczeństw, nie wśród walk, ale w bezpieczeństwie i w zupełnej swobodzie, częstokroć krasząc wieloma rzeczami. Opowiadanie zaś rybaków, wtedy gdy byli ścigani, biczowani, i znajdowali się w niebezpieczeństwach, przyjęli prostaczkowie i mędrcy, niewolnicy i wolni, królowie i żołnierze, barbarzyńcy i Grecy w najlepszéj wierze.

Nie można też powiedzieć, że te rzeczy dlatego jakoby były małe i poziome, stały się łatwemi do przyjęcia dla wszystkich. Tamtym bowiem o dziewictwie ani się śniło, ani o nazwie jej marzyli, ani o ubóstwie, ani o poście, ani o żadnej z wyższych rzeczy. Nasi zaś nauczyciele nie tylko chucie wykorzeniają i czyn karzą, ale i spojrzenie niepowściągliwe, słowa dumne, śmiech nieprzyzwoity, ubiór, chód, krzyk,—i w najmniejszych nawet rzeczach dają dokładne przepisy, a w całym świecie zasiali ziarno dziewictwa. A o Bogu i rzeczach niebieskich do takich rozmyślań skłaniają, które żadnemu z tamtych nigdy ani przez myśl przyjść nie mogły. Bo i jakimże by to sposobem mogliby uczynić ci, którzy obrazy zwierząt, gadów i innych pośledniejszych w poczet bogów policzali? Te zaś wszystkie wzniosłe artykuły wiary nie tylko przyjęto i w nie uwierzono, ale one z każdem dniem się rozkwitają i wzrastają. Nauki zaś tamtych uleciały i zaginęły, zniknąwszy jak pajęczyna. I bardzo słusznie, gdyż złe duchy je głosiły. Dla tego prócz niedorzeczności wiele mają ciemności i więcej jeszcze trudów. Cóż bowiem może być śmieszniejszego nad owe pismo, w którem filozof, prócz wyż wspomnianych rzeczy niezmierną, spisawszy liczbę wierszów, aby na oko módz okazać, co to jest sprawiedliwość, krom rozwlekłości i wieloma niedorzecznościami dzieło swe zapełnił. Gdyby ono i zawierało co pożytecznego, to byłoby jednak bardzo nieprzydatne dla życia człowieka. Jeżeliby bowiem rolnik, rękodzielnik, kowal, budowniczy, sternik i każdy, który pracą rąk się żywi, zamierzał swe rzemiosło i przynależne zatrudnienie porzucić, i tyle lub tyle lat na to poświęcić, aby się nauczyć co to jest sprawiedliwość — częstokroć pierwej, nimby się tego nauczył z głodu by zginął, i dla tej sprawiedliwości by zginął, nie nauczywszy się nic z innych pożytecznych rzeczy — gwałtowną śmiercią zakończywszy życie. Ale nasza nauka nie jest tego rodzaju: lecz to, co jest sprawiedliwem, przyzwoitem, pożytecznem, krótko mówiąc całą cnotę, Chrystus krótkiemi i jasnemi określił słowy i nas nauczył: „Co chcecie, aby wam ludzie

czynili, czyńcie i wy im, na tem bowiem zawisł zakon i prorocy.“ To wszystko rolnikowi i słudze, wdowie i niewolnikowi, i temu który bardzo ograniczonym być się zdaje, jest przystępnem i łatwem do pojęcia. Takie zaś własności są znamieniem prawdy, to wskazuje koniec rzeczy. Wszyscy więc pouczyli się co czynić wypada; ale nie tylko się nauczyli, ale też gorliwie pełnili; i to nie tylko w miastach i na środku rynku, ale i na szczytach gór. Tam bowiem ujrzysz wielką cnotę, chóry aniołów jaśniejących w ludzkim ciele, i społeczność niebieską tam się okazującą. Tak więc naukę nam pismem określili rybacy, nie przepisując takową w wieku dziecinnym przyjmować jak tamci, ani nakazując, aby ten, który ma być przyjętym miał tyle lub tyle lat, lecz porówno do każdego przemawiają wieku. Tamto bowiem są zabawki chłopięcie, to zaś jest prawdą rzeczy. I jako miejsce dla urządzenia tego królestwa wskazali niebo, jako twórcę jego wskazali Boga i prawodawcę wszystkich tam obowiązujących praw, jak to słuszną jest rzeczą.

Nadgrodą zaś w tem królestwie nie liście wawrzynowe, nie oleaster, nie wyżywienie na koszta publiczne w Prytaneum, nie owe posągi kruszcowe zimne i marne, lecz żywot nie mający końca i ten zaszczyt, że stajemy się synami Boga, obcujemy z aniołami, stajemy koło tronu królewskiego, nieustannie zostajemy z Chrystusem.

Opowiadaczami tej nauki są celnicy, rybacy, namiotnicy, nie ci którzy krótki czas żyli, ale którzy wieczny mają żywot. Dla tego też i po zgonie uczestnikom tegoż królestwa, być mogą pożytecznymi. To królestwo walczy nie przeciw ludziom, ale przeciwko szatanom i onym niewidomym mocom. Dla tego też i wodzem ich nie jest człowiek lub anioł, ale sam Bóg. I zbroja tych wojowników stosuje się do natury walki, nie ze skóry bowiem i żelaza jest ona zdziałana, lecz z prawdy, sprawiedliwości, wiary i całej filozofii. Ponieważ więc i ta książka o tem królestwie napisaną została, więc i my winniśmy sobie powiedzieć: „przysłuchujmy się dokładnie Mateuszowi, który tak jasno o tem królestwie prawi, całe bowiem opowiadanie nie jest jego ale Chrystusa, które to królestwo utworzył. Uważajmy zaś, abyśmy do niego także przyjęci być mogli i jeszcze w gronie tych, którzy tu już swój zawód ukończyli owej nie więdniejącej dostąpili korony.“ Wielu wprawdzie te pisma łatwemi być mniemają, pisma zaś proroków trudnemi. Lecz to jest zdanie takowych, którzy głębokości ukrytych w nich myśli nie znają. Dla tego wzywam Was, abyście za mną z wielką uwagą postępowali

a za przewodnictwem Chrystusa Pana na tej drodze do samego morza tego pisma zdążymy. Ażeby zaś zrozumialszą stała się mowa, proszę Was i wzywam (com także i przy innych pismach czynił) abyście ustęp z pisma św. który wykładać zamierzamy naprzód przeczytali, iżby czytanie poprzedzało rozumienie, co też i przy innych miało miejsce i co wielce rzecz ułatwia. Rzeczy bowiem do rozbierania jest wiele i te są różnorodne. Źważ więc zaraz na początku samem Ewanieli, ileż tu rzeczy się nasuwa Najpierw dla czego wywodzi ród Józefa, chociaż tenże nie był ojcem Chrvstusa? powtóre zkąd okaże się pochodzenie jego od Dawida, jeżeli przodkowie Maryi, matki jego nie są znani? rodowód bowiem Dziewicy nie wykazany. Po trzecie, dla czego Józefa ród wykazany, który do zrodzenia niczem się nie przyczynił, a o dziewicy która też i matką się stała, nie wskazano kogo miała za ojca, dziada lub przodka.

Potem i to warto okazać, dla czego, wykazując rodowód przez mężczyzn wspomina i kobiety. I gdy ten sposób uznał za stosowny, to ani wszystkich nie wyliczył niewiast, lecz pominąwszy znakomite jak Sarę, Rebekę i inne tym podobne, tylko takie, które dla swych występków nabrały rozgłosu, przytoczył, jeżeli która była wszeteczną lub cudzołożnicą, albo obcą i poganką. Wspomniał bowiem żonę Uriaszową, Tamarę, Raab i Rut, z których jedna była obcą, druga wszetecznicą, trzecia zaś od świekra była skażoną, z którym nie prawem w małżeństwie, lecz podstępnym sposobem przebrawszy się za publiczną wszetecznicę spółkowanie z nim sprowadziła; o Uriasza zaś żonie wszyscy wiedzą dla rozgłosu występku. Wszystkie zaś inne ewangielista opuścił i te jedyne w rodowodzie umieścił. Jeżeli było potrzeba wspomnieć kobiety, to wszystkie; jeżeli zaś nie wszystkie tylko niektóre, to wypadało przytoczyć takie, które dla cnoty słynęły, nie takie które dla występków były osławione. Widzicie zatem, jakiej nam potrzeba uwagi już do samych wstępów. A przecież ten wstęp jaśniejszym być się zdaje od innych, a może wielom i zbytecznym, ponieważ jest tylko wyliczeniem samych imion. Potem i nad tem warta się zastanowić, dla czego trzech królów opuścił. Jeżeli bowiem imiona ich jako bardzo bezbożnych pominął, to nie potrzeba było innych im podobnych wspominać. Ale nasuwa się i drugie pytanie. Gdy bowiem 14 przytoczył pokoleń, w trzeciej części tej liczby nie zatrzymał. A dla czegoż Łukasz inne wspomniał imiona, i to nie tylko wszystkie te same, ale prócz tych wiele więcej: Mateusz zaś i mniej ich przy-

tacza i to inne, chociaż i on na Józefie kończy, na którym i Łukasz staje. Widzicie więc jakiej nam uwagi potrzeba nie tylko aby trudności rozwiązać, ale także aby poznać. co trzeba rozwiązać. Albowiem to nie jest rzeczą małą módz to wynaleźć co jest trudnem. Także i to trudności nasuwa, jak Elżbieta będąc z pokolenia Lewitów, była krewną Maryi.

Ale aby wiele skupiając nie obciążać naszej pamięci, to tutaj zakończymy naszą mowę. To bowiem wystarczy, aby uwagę naszą rozbudzić i to tylko czego dochodzimy, poznać. Jeżeli zaś i rozwiązania ich pragniecie, to i to od was więcej jak odemnie zależy. Jeżeli bowiem zobaczę, żeście rozciekawieni i chciwi nauki, będę się starać te pytania rozwiązać, a jeżeli spostrzegę, że poziewacie i nieuważnymi jesteście, natenczas zamilczę i pytania i ich rozwiązanie, posłuszny Boskiemu nakazowi: „Nie dawajcie psom świętego ani miećcie pereł waszych przed wieprze, by ich snadź nie podeptali nogami swemi“. Mat. 7. 6. Któż zaś jest ten, który je depcze? Ten który te rzeczy nie uznaje za szanowne i znakomite. I któż rzeczesz mi, jest tak nędznym, iżby takowe za ważne i droższe po nad wszystkie inne nie uważał? Ten, który ani tyle na nich nie zwraca uwagi, ile na wszeteczne kobiety w szatańskich teatrach. Tam bowiem wielu całe dnie przepędzają, wiele zatrudnień w domu zaniedbują dla niewczesnego swego zajęcia, dokładnie wszystko, cokolwiek tam usłyszą pamiętają i na zgubę swojej duszy zachowują. Tu zaś gdy Bóg przemawia ani krótki czas zabawić nie są wstanie. Dla tego też nic nie mamy wspólnego z niebem, lecz życie nasze do świata jedynie się stosuje.

Wprawdzie dla tego Bóg piekłem zagroził, nie aby w niego nas wtrącić, lecz aby nas do ucieczki przed taką tyranią skłonił. My zaś przeciwnie czynimy i każdego dnia do drogi tam wchodzącej biegniemy, a na rozkaz Boski nie tylko słuchać, ale to co się głosi ani wykonywać ani posłuchać nie chcemy. Jakże więc, powiedz mi, nakazy wypełniać będziemy, i do działania się weźmiemy, kiedy nawet mów o tem słuchać nie chcemy, tylko się obruszami i zżymamy na czas tu spędzony, chociaż tenże tak bardzo jest krótki. Potem mówiąc o rzeczach, gdy będących razem z nami nieuważnymi ujrzymy, uważamy to za urazę. A o Bogu nie sądzimy że go obrażamy, jeżeli gdy o takich rzeczach do nas przemawia, słowami jego gardzimy i oczy nasze gdzie indziej zwracamy? Ale ten starzec obszedłszy wiele krajów opisuje nam z całą do-

kładnością ilość mil, położenie i widoki miast, porty, place publiczne, my zaś nie wiemy, jak daleko od tego miasta w niebie jesteśmy oddaleni.

Zaprawdę może byśmy się i starali skrócić odległość, gdybyśmy oddalenie poznali. Nie tyle bowiem to miasto od nas oddalone, ile odległość ziemi od nieba, ale téż i o wiele więcéj, jeśli się nie troszczymy; tak jak znowu w jednej chwili, u bram jego staniemy, jeżeli gorliwymi będziemy. Takie bowiem odległości nie oddaleniem miejsc, lecz jakością obyczajów są przedzielone.

Tobie rzeczy tego życia dokładnie są znane, tegoczesne, dawne i starodawne. Potrafisz wyliczyć archontów, pod którymi dawniej wojskowo służyłeś; w igrzyskach tych, co rozdawali wieńce i wodzów rzeczy, które ci się na nic nie przydadzą; kto zaś w tem królestwie jest wodzem, pierwszym, drugim, trzecim, jak długo był każdy z nich, co zaprowadził lub zmienił, o tém aniś nie zamarzył. O prawach zaś w tem królestwie istniejących, nawet gdy ci o nich mówią i słuchać nie chcesz. W jakiż więc sposób spodziewasz się osiągnąć obiecane dobra, ty który na nic i wtedy nie zważasz, gdy o nich mowią? Ale jeśli tego pierwej nie było, to teraz przynajmniej to czyńmy. Albowiem zamierzamy jeśli Bóg dozwoli wnijść do miasta złotego i droższego od wszelkiego złota. Poznajmyż więc jego fundamenta, jego bramy z szafirów i pereł zrobione, mamy bowiem najlepszego przewodnika Mateusza. Przez samą bowiem bramę teraz wchodzimy, i potrzeba nam wielkiej gorliwości. Gdy bowiem spostrzeże kogo nieuważającego, wytrąci go z miasta. Jest bowiem to miasto bardzo wspaniałe i piękne nie takie jak nasze miasta na forum i części (pałac królewski) podzielone, ale wszystko tam królewskie. Otwórzmy więc bramy serc naszych, otwórzmy uszy nasze, a zamyślając z bojaźnią wielką do progu przystąpić, oddajmy ukłon królowi tamże się znajdującemu, albowiem i pierwsze zbliżenie może widza strachem przejąć. Zamknięte są w prawdzie przed nami te bramy, ale ujrzymy je otwartemi (to bowiem jest d o c h o d z e n i a koniec,) wtedy ujrzemy wielką światłość wewnątrz. Albowiem ten oto celnik obiecuje ci oczyma ducha wiedziony wszystko pokazać; gdzie król siedzi (na tronie), i które wojska koło niego stoją, gdzie aniołowie, gdzie archaniołowie, które miejsce dla nowych mieszkańców w tem mieście przeznaczone, i która droga tam prowadzi? jaki los dostał się w udziale tym, którzy najpierw zostali tamże przyjęci, którzy drudzy i któ-

rzy po tych, jakie między temi mieszkańcami są stopnie, jaka różnica ich zgromadzenia, jaka ich godność. Nie wstępujmy więc z hałasem i wrzawą, lecz w tajemniczem milczeniu. Jeżeli bowiem w teatrze, aż wielka cisza się zrobi, pismo królewskie bywa odczytane, o wiele więcej w tem mieście powinni wszyscy z podniesionym umysłem i uwagą stać. Nie ziemskiego bowiem jakiego króla, ale Pana przez aniołów pismo czytane będzie. Jeżeli tak się ułożymy, natenczas sama łaska Ducha św. nas ostrożnie poprowadzi, i zbliżymy się do samego tronu królewskiego, i osiągniemy wszystkie dobra, za łaską i dobrocią Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu niechaj będzie cześć i sława wraz z Ojcem i Duchem św. teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

HOMILIA II.

„Księga rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego.“ Roz. I. w 1.

Wzywa słuchacza do uwagi, a potem opisuje królestwo niebieskie

Czy pamiętacie na wezwanie, którem dopiero ostatnią razą do was uczynił, napominając Was, abyście w zupełnem milczeniu i tajemniczem spokoju słuchali całej nauki? Dziś bowiem chcemy przestąpić próg świątyni, dla tego przypomniałem to wezwanie. Jeżeli bowiem żydzi mając do góry ognistej, do ognia ciemności i burzy przystąpić, czyli nie przystąpić ale raczej z daleka na to patrzyć i słuchać, otrzymali nakaz, aby przez trzy dni poprzedzające od spółkowania z żoną się wstrzymywali i odzież oczyścili, i w strachu a trwodze oni i Mojżesz z nimi zostawali: tedy my gdy nie takich słów słuchać i nie w oddaleniu od dymiącej się góry stać, ale do samego nieba wstąpić mamy, daleko większą winniśmy odziać się czystością, nie przez oczyszczenie odzieży, ale przez odnowienie szaty duszy naszej, i przez oddalenie się od zetknięcia z rzeczami świata tego. Nie ujrzycie bowiem ciemności, ani dymu, ani burzy. ale samego króla siedzącego na tronie, niewymownéj onej sławy, aniołów i archaniołów obok niego stojących, i poczet świętych w niezliczonej ich liczbie. Takie bowiem to jest królestwo Boga mieszczące w sobie zgromadzenie pierwszych wiernych, duchy sprawiedliwych, zebranie aniołów, krew pokropienia, przez którą wszystko połączone

zostało, niebo przyjęło rzeczy ziemskie a ziemia niebieskie, i taki pokój dawno upragniony, zawitał pomiędzy aniołów i Świętych. W tem to królestwie stanął znak zwycięski krzyża, świetny i jaśniejący, zdobycz Chrystusa, pierwiastki naszej natury, zbroja króla naszego na nieprzyjacielu zdobyta; o tem bowiem wszystkiem z Ewangielii dokładnie się dowiemy. Jeżeli za nami w przynależnym spokoju postępować będziesz, będziemy wstanie oprowadzić Cię wszędzie, i pokazać gdzie śmierć zwalczona się znajduje, gdzie grzech zawieszony, gdzie tych wiele dziwnych z tej wojny i z tej walki pamiątek. Zobaczysz tamże i tyrana w więzach i tłum więźniów postępujący; twierdzę, z której ów szatan nieczysty wycieczki zwykł był czynić; zobaczysz kryjówki i jaskinie tego złodzieja zburzone wreszcie i otwarte. Albowiem i tam wstąpił Król. A wielość przedmiotów, niech cię nie nuży, mój miły.

Gdyby ci bowiem ktoś opisywał ziemską wojnę i trofea zwycięstwa, nie tylko nie czułbyś zmęczenia, ale nawet jedzenia i picia nie przeniósłbyś nad takie opowiadanie. Jeżeli tamto opowiadanie tak ciekawe, o wiele więcej to. Rozważ więc jak ważnem jest dowiedzieć się, w jaki sposób Bóg z niebios i z tronu królewskiego się podniósłszy, na ziemię, a nawet do samych piekieł zstąpił i do walki stanął; w jaki sposób szatan wystąpił do boju, wystąpił nie przeciw niewidomemu Bogu lecz przeciw Bogu w naturze ludzkiej ukrytemu. I to właśnie podziwienia godnem że ujrzysz, jak śmiercią śmierć się zgładza, a przekleństwo przekleństwem się niweczy, i że tem czem był diabeł silny, panowanie jego zniweczone. Ocućmy się więc a nie zasypiajmy!

Otóż widzę bramy odwieczne, ale wejdźmy w zupełnem porządku i bojaźni wstępując wprost do samego przedsionka. I któryż to jest ten przedsionek? „Księga rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego.“ Co mówisz? O jednorodzonym Synu Boga obiecałeś mówić, a Dawida wspominasz, człowieka po tysiącach pokoleń zrodzonego i twierdzisz, że on był ojcem i przodkiem jego?—Zaczekaj i nie żądaj wszystkiego od razu się dowiedzieć, lecz pojedyńczo i powoli; stanąłeś bowiem w przedsionku u samego progu. Dla czegoż więc spieszysz się do środka, a zewnętrznej budowie w całości dokładnieś się nie przypatrzył. Nie o owem bowiem pochodzeniu dotąd Ci mówię, ale nawet ani o późniejszem, które się nie da opisać i określić. Przedemną to ci prorok Izajasz powiedział. Przepowiadając bowiem jego mękę i wielkie jego dla świata miłosierdzie, zdziwiony tem kim był, czem się

stał i gdzie zstąpił, zawołał głosem wielkim i donośnym tak mówiąc: „A pochodzenie jego któż opowie?“ (Jez. 53. 8)?

Wcielenie jak zdumiewające, jak bardzo nas wywyższa. Chrystus stary zakon z nowym połączył. W starym zakonie była figura, w nowym rzeczywistość.

Nie o owém więc pochodzeniu teraz mówimy, lecz o narodzeniu jego, które nastąpiło tu na ziemi, a które miało tysiąc świadków. I o tem to narodzeniu, o ile będę wstanie powiedzieć, za łaską Ducha św. mówić będę. Nie można bowiem takowe z całą jasnością przedstawić, gdyż samo jest bardzo zadziwiające. Nie myśl więc, że słyszysz rzeczy małéj wagi słuchając o tem narodzeniu, ale rozbudź uwagę i przejmij się bojaźnią i podziwieniem słysząc, że Bóg zstąpił na ziemię. Tak to bowiem było cudowne, tak niepojęte, że nawet aniołowie zgromadziwszy się w chórach tę wesołę nowinę nad ziemią głosili; a prorocy dawniej temu się dziwowali, że na ziemi się pokazał i z ludźmi obcował. (Baruch 3. 38) Albowiem bardzo jest zadziwiającem słyszeć, że Bóg nie dający się wysłowić, opisać, niepojęty, Ojcu swemu równy, z panieńskiego żywota przyszedł na świat, i dozwolił zrodzić się z niewiasty i mieć za przodków Dawida i Abrahama. Ale co mówię Abrahama i Dawida! to bowiem jeszcze dziwniejsze, że owe kobiety, o ktorych pierwej wspomniałem. To słysząc rozbudź uwagę, i nie miej żadnego podejrzenia i to samo najbardziej podziwiaj, że będąc prawdziwym Synem przedwiecznego Boga, dozwolił nazwać się synem Dawida, aby Ciebie uczynił synem Boga, dozwolił za ojca mieć niewolnika, aby tobie niewolnikowi za ojca dał Pana. Widzisz więc zaraz ze wstępu jakie to wesołe nowiny? Jeżeli zaś w tem co się do ciebie odnosi, masz jaką wątpliwość, to podług tego co się na nim spełniło, i to wierz. Daleko bowiem trudniej, o ile to się tyczy rozumienia ludzkiego, pomyśleć, że Bóg stał się człowiekiem, niżeli że człowiek stał się synem Boga. Jeżeli więc usłyszysz, że Syn boski jest synem Dawida i Abrahama, to nie powątpiewaj dalej, że i ty syn Adama będziesz synem Boga. Na próżno i nadaremnie takby się nie był uniżył, jeźliby nie był chciał nas wywyższyć!

Narodził się bowiem w ciele, abyś ty odrodził się w duchu, narodził się z niewiasty, abyś ty przestał być synem niewiasty. Dla tego dwojakie było narodzenie; podobne naszemu i przewyższające je. Albowiem narodzenie z niewiasty nam jest właściwe, narodzenie

zaś nie ze krwi albo z woli ciała i mężczyzny, lecz z Ducha ś., zapowiada owo przyszłe odrodzenie, które nasze narodzenie przewyższa, a które z łaski Ducha św. miał nam udzielić. I wszystko inne było temu podobne. Albowiem i chrzest był takim: miał coś z dawnego, ale miał też i coś z nowego. To bowiem, że chrzest od proroka udzielony został, to wskazywało stary, to zaś że Duch ś. zstąpił, oznajmiało nowy zakon. Tak gdyby ktoś stanąwszy pośrodku, gdy dwóch innych stoi po bokach, wyciągnął obie ręce i wziąwszy ich z obu stron za ręce, takby ich połączył: podobnie i on uczynił, łącząc stare przymierze z nowem, boską naturę z ludzką, siebie z nami.

Czy widzisz jak cię blask tego miasta zaraz otoczył? jak ci zaraz okazał króla w twojej postaci, podobnie jakby w obozie. W obozie bowiem nie zawsze król ma godną siebie odzież, lecz złożywszy purpurę i koronę, częstokroć wkłada na się ubiór żołnierza. Ale tam to czyni, aby odznaczając się od innych, uwagi na się nie ściągnął nieprzyjaciół; tu zaś przeciwnie, aby dawszy się poznać, nieprzyjaciela od potykania się z nim nie odstraszył i do ucieczki nie skłonił, a między swoimi zaś wszystkimi zamięszania nie sprawił. Zbawienie bowiem nie trwogę przygotował. Dla tego też oraz zamiaru dał mu imię, zwiąc go Jezusem. Imię bowiem „Jezus“ nie jest greckie, tylko w języku hebrajskim mówi się „Jezus“ a na język grecki przełożone znaczy tyle co zbawiciel; zbawicielem zaś go zowie, ponieważ lud swój zbawił.

3. Czy widzisz jak uwagę słuchacza rozbudził zwyczajnym przemówiwszy sposobem, i temi słowy to co nadzieję przewyższa, nam wszystkim oznajmiwszy. Te obydwa bowiem imiona wielkie miały u żydów znaczenie. Gdy bowiem nadzwyczajne to było co miało nastąpić, dla tego i figury imion poprzedziły, tak iż już naprzód wszelki strach przed nowością usunięty został. Jezus bowiem zowie się i ten, który po Mojżeszu zaprowadził naród do ziemi obiecanej. Widziałeś figurę obacz więc i rzeczywistość. Tamten zaprowadził do ziemi obiecanej ten zaś do nieba i dóbr niebieskich; tamten po śmierci Mojżesza, ten zaś po ustaniu prawa (Mojżeszowego); tamten jako wódz ludu, ten zaś jako król. Ale abyś słysząc „Jezus“ tożsamością imion się nie bałamucił, dodał: „Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego.“ Tamten bowiem nie był synem Dawida, ale z innego pokolenia.—Ale czemuż księgę samą zowie „księgą rodzaju Jezusa Chrystusa?“ Wszakże nie sam tylko rodowód w sobie zawiera, ale całe dzieło zbawienia. —Ponieważ to pochodzenie jest podstawą całej

nauki, jest dla nas początkiem i źródłem wszelkiego dobra. Tak bowiem Mojżesz nazwał księgę swą księgą niebios i ziemi, nie mówiąc jedynie o niebie i ziemi, ale o wszystkiem w pośrodku położonem. Tak też i on od głównego zdarzenia księgę swą nazwał. To bowiem jest bardzo zadziwiającem i przechodzi wszelkie oczekiwanie i nadzieje, że Bóg stał się człowiekiem, a gdy to się stało, to wszystko inne według rozumu i następstwa wynika.

O zacności Dawida. Wyjaśnienie niektórych wątpliwości co do rodowodu Chrystusa.

A dla czegonie powiedział, „syna Abrahamowego“ a potem „syna Dawidowego?“ Nie dla tego, że jak niektórzy sądzą, chciał z dołu iść do góry, gdyż byłby tak sobie postąpił jak i Łukasz; tak zaś przeciwnie czyni. Dlaczego więc później wspomniał „Dawida?“ Mąż ten bowiem był w uściech u wszystkich dla znakomitości swej i dla czasu; nie tak dawno bowiem umarł, jak Abraham. I chociaż obydwom Bóg dał przyrzeczenie, to jednak tamte jako dawniejsze nie tak łatwo sobie przypominamy; o tem zaś jako o niedawnem i nowem, wszyscy mówili. Sami bowiem mówią: „Czyż nie z nasienia Dawida i z miasteczka Betleem przychodzi Chrystus?“(Jan 7. 42.) Nikt go też synem Abrahama, ale wszyscy synem Dawida nazywali. Tak więc i dla czasu, jak to pierwej powiedziałem, i dla tego że był królem, więcej był w pamięci u wszystkich. Podobnie i tych królów wszystkich, których szanowali, a którzy po nim byli, podług niego nazywali — i oni i Bóg. Albowiem Ezechiel i inni prorocy mówią, że „przyjdzie Dawid i powstanie“ nie mając na myśli tego, który umarł ale tych, którzy cnotę jego naśladują. A Ezechiaszowi mówi (Bóg): „Osłaniać będę to miasto dla mnie i dla Dawida syna mego.“(4 Reg. 19, 34.) A do Salomona powiedział, że dla Dawida za życia jego królestwa nie podzielił. (3. Reg. 11, 34.) Wielką bowiem ten mąż miał sławę tak u Boga jak i u ludzi. Dla tego też zaraz od znakomitszego zaczyna, a potem dopiero na ojca przechodzi, (Abrahama) uważając za zbyteczne, o ile to się dotyczyło żydów, dalej rzecz prowadzić. Ci też najwięcej wzbudzali podziwienia; ten jako prorok i król, tamten jako patryarcha i prorok. Ale, powiesz mi, z czego się okazuje, że jest synem Dawida? Jeżeli bowiem nie był zrodzony z mężczyzny, lecz tylko z niewiasty, a pochodzenie dziewicy nie jest wykazane, jakimże sposobem się dowiemy, że był synem Dawida?

Dwa tedy nasuwają się pytania; dla czego pochodzenie matki nie jest wykazane, i dla czego znowu Józef, który w niczem do zrodzenia się nie przyczynił, od nich jest wspomniany? to bowiem zdaje się zbytecznem, tamto zaś potrzebnem. Któreż więc pytanie pierwej koniecznie trzeba rozwiązać? — Jakim sposobem dziewica od Dawida pochodzi. Jakżeż się dowiemy, że od Dawida? Posłuchaj co Bóg powiedział do Gabryela; aby poszedł do panny poślubionej mężowi, któremu było Józef z domu Dawidowego. *Łuk. I.* 27. Cóż więc żądasz jaśniejszego nad to, gdy słyszysz, że dziewica była z domu i famili Dawida.

4. Z tego widać, że i Józef z tej rodziny pochodził. Albowiem było prawo, które nakazywało, nie brać żony zkądinąd, tylko z tego samego pokolenia. A patryarcha Jakób przepowiedział, że tenże powstanie z pokolenia Judy, tak mówiąc: Gen. 49. 10. „Nie będzie odjęty sceptr od Judy, ani wódz z biódr jego, aż przyjdzie który ma być posłan; a on będzie oczekiwaniem narodów.“ Okazuje więc, że powstał z pokolenia Judy. To wyraźnie proroctwo, że był z pokolenia Judy, ale że był z familii Dawida, to nie. Wszakże w pokoleniu Judy nie jedna była tylko familia Dawida, ale i wiele więcéj; i trafiało się też, że ktoś był z pokolenia Judy, a wcale nie z familii Dawida. Ale abyś tego nie twierdził, Ewangielista tę wątpliwość ci odjął mówiąc, że był z domu i familii Dawida. Jeżeli zaś i zkąd inąd chcesz się o tem przekonać, to nie braknie nam innego dowodu. Nie tylko bowiem nie wolno było, z innego pokolenia, ale nawet z innej familii t. j. z innego pokrewieństwa brać żony, tak iż jeżeli te słowa „z domu i familii Dawida“ do panny odniesiemy, *twierdzenie będzie ważne*; jeżeli zaś do Józefa, natenczas i z tego to wypływa. Jeżeli bowiem Józef był z domu i familii Dawida, nie zkądinąd byłby pojął żonę, jak ztamtąd z kąd i sam pochodził. A cóż powiesz, jeźli prawo przekroczył? Dla tego też temu zapobiegajac dał świadectwo, że był sprawiedliwym, abyś tego nie twierdził, ale abyś poznawszy jego cnotę, i to wiedział, że byłby prawa nie przekroczył. Jeśli bowiem był tak ludzkim i od namiętności wolnym, że nawet pod naciskiem podejrzenia nie chciał pannę do kary pociągnąć, jakżeżby więc dla pożądliwości był prawo przekroczył. Jakżeby ten, który *nad prawem się zastanawiał*, (opuścić bowiem i to skrycie opuścić, znamienuje człowieka, który nad prawem rozumuje) był coś przeciw prawu uczynił i to wtedy, gdy go żadna do tego nie zmuszała przyczyna? Że więc panna

była z familii Dawida z tego się okazuje. Ale dla czego jej pochodzenia bliżej nie wykazał, tylko Józefa, to trzeba koniecznie okazać. Dla czegoż więc? — Nie było zwyczaju u żydów rodowód kobiet prowadzić. Ażeby więc i zwyczaj zachować, aby się nie zdawało, jakoby zaraz na wstępie od niego odstąpił i aby nas z pochodzeniem panny obznajomić, dla tego przodków jej zamilczał, a Józefa rodowód umieścił. Gdyby bowiem to przy Pannie był uczynił, zdawałoby się, że nowość wprowadza; a gdyby był Józefa pominął, nie dowiedzieli byśmy się byli o przodkach Maryi. Abyśmy więc poznali Maryą, kto ona i zkąd była, i aby zwyczaj nienaruszony pozostał, oblubieńca jej rodowód opisał, i okazał że pochodzi z familii Dawida. Przez okazanie bowiem tego i to drugie dowiedzionem zostało, że i dziewica ztamtąd pochodzi, dla tego, że ten sprawiedliwy mąż, jak to wyż powiedziałem, nie byłby przeniósł na sobie z innej familii wziąść sobie żonę. Można jeszcze i inną przytoczyć przyczynę więcej mistyczną (tajemniczą) dla której przodkowie dziewicy milczeniem pominięci zostali, którą jednak teraz bliżej określić za stosowne, nie uważam, ponieważ już długo mówiłem. Dla tego tu zakończywszy o tej rzeczy mowę, zatrzymajmy wiernie w pamięci to, co nam objaśnione zostało, jako to: dla czego Dawid najprzód został wspomniany? dla czego tą księgę, księgą rodzaju nazwał, dla czego nazwał ją księgą rodzaju Jezusa Chrystusa? jakim sposobem narodzenie jest z naszem jednakie i nie jednakie? Z czego się okazało, że Marya pochodzi z familii Dawida? Dla czego Józefa ród został wykazany, podczas gdy przodkowie jej milczeniem zostali pominięci. Jeżeli to pamiętać będziecie, ochotniejszym mnie i do innego uczynicie, a jeżeli to odrzucicie i w niepamięć puścicie, natenczas do reszty mniej pochopnym się stanę. Albowiem i rolnik nie zabrałby się do uprawy ziemi, która pierwsze nasienie by popsuła. Dla tego Was wzywam, abyście nad tem rozważali. Zastanawiania się bowiem nad takiemi rzeczami wielkie i zbawienne dobro dla duszy przysparza. Albowiem i Bogu będziemy się mogli podobać, jeżeli nad tem rozmyślać będziemy i usta nasze wyniosłą i wszeteczną mową i obelgami się kalać nie będą, duchownemi będąc zajęte słowy, i szatanom będziemy strasznymi, uzbrajając języki nasze takiemi słowami, i łaskę Boską lepiej zatrzymamy i bystrzejszym będzie wzrok nasz. Albowiem i oczy i usta i słuch dla tego nam dał, aby mu wszystkie członki służyły; abyśmy o jego rzeczach mówili, jego wolę czy-

nili, abyśmy jemu pienia bez ustanku głosili, abyśmy mu dziękczynienia składali i temi sposobami sumienie nasze oczyszczali. Tak bowiem jak ciało zostające w czystym powietrzu zdrowszem się staje, tak też i dusza takiemi karmiona naukami cnotliwszą będzie.

5. Ażali nie widzisz że i oczy ciała, gdy w dymie się znajdują, zawsze łzami zachodzą; lecz gdy w świeżem powietrzu na łąkach, źródłach, ogrodach spoczywają — bystrzejszemi i zdrowszemi się stają? Takiem jest i oko ducha; jeżeli na łące rzeczy duchowych spoczywa, to będzie czystem, jasnem i bystrem; jeżeli zaś wejdzie w dym rzeczy ziemskich, będzie wiele łez wylewać i płakać, teraz i później. Do dymu bowiem są podobne zabiegi i troski ludzkie. Dlatego też ktoś powiedział: „Znikły jako dym dni moje.“ (Ps. 101. 4.) Ale ów tylko mówi o krótkości i szybkości czasu; ja zaś bym twierdził, że te słowa nie tylko o tem, ale i o samych troskach trzeba rozumieć. Nic bowiem oka duszy tak nie zasmuca i niepokoi, jak mnogość zabiegów ludzkich i tłum pożądliwości; te bowiem są drzewem; które ten dym podniecają. I tak jak ogień, gdy migoce i mokre drzewo ogarnie wielki dym wznieca, podobnież i żądza, będąc sama silną i ognistą, gdy mokrą i zgniłą ogarnie duszę, wielki dym wznieca. Dlatego potrzeba rosy Ducha św. i owego powietrza ducha, aby ogień ugasiło i dym rozwiało i umysł nasz polotnym uczyniło. Nie może bowiem, tak jest nie może obarczony takiemi błędami wznieść się do nieba; a nam życzyć sobie należy, abyśmy lekko tę drogę odbyli, chociaż i tak to nie jest możliwe, jeżeli skrzydłami Ducha św. się nie uzbroimy. Jeżeli więc swobodnego umysłu i łaski Ducha nam potrzeba, aby się wznieść na tę wysokość, jeżeli nic z tego nie mamy, ale wszystko przeciwne, i ciężar szatański dźwigamy, jakżeż będziemy w stanie wznieść się w powietrze takim przygnieceni ciężarem. Jeżeliby bowiem kto niejako na sprawiedliwą wagę słowa i myśli nasze chciał położyć, na 100 talentów rozmów świeckich z trudnością znajdzie 100 denarów słów duchownych, albo raczej ani 10 obolów. A czy to nie wstyd i śmiech największy, aby mając niewolnika, jak najwięcej do robót go potrzebnych nie używać, a mając usta, takowych jako narzędzia naszego, podobnie jak sługę i niewolnika nie używać, lecz przeciwnie do rzeczy niepotrzebnych i zbytecznych.

Żeby to tylko do rzeczy niepotrzebnych! ale to przeciwnie do szkodliwych i w niczem nam niepożytecznych. Jeżeliby bowiem to co mówimy było pożyteczne, to i Bogu z pewnością byłoby miłe.

Jak trzeba język poskramiać.

Tak zaś wszystko co nam diabeł podda, mówimy: to się śmiejemy, to grzeczności prawimy, to klnąc i lżąc, to się zaklinając, kłamiąc i fałszywie przysięgając; to znowu pleciemy ni to ni owo, i więcej od starych niewiast paplamy, i o tem co nic nas nie obchodzi gadamy.

Któż bowiem z was, którzy tu stoicie na wezwanie jeden psalm wygłosić byłby w stanie, lub jaką inną część św. pisma? Nie masz takiego ani jednego. Ale nie to jedno tylko jest strasznem, ale i to, że będąc do rzeczy duchownych tak leniwymi, do szatańskich od ognia jesteście gorętszymi. Albowiem gdyby was kto o spiewach szatańskich, o piosnkach wszetecznych i lubieżnych chciał wypytać, to znalazłby wielu, którzy je dokładnie umieją i z wielką przyjemnością takowe wygłaszają. Ale jakaż jest na te oskarzenia obrona? Nie jestem ja, rzecze, mnichem, ale mam żonę i dzieci i staram się o dom. I to to jest właśnie co wszystko psuje, że sądzicie, iż do onych jedynie czytanie pisma św. przynależy, podczas gdy wy sami daleko więcej tego potrzebujecie. Ci bowiem który między ludźmi żyją, którzy się potykają i codziennie bywają ranieni, tacy najwięcej lekarstwa potrzebują. Tak więc daleko gorszem jest uważać to za rzecz zbyteczną, aniżeli tylko nie czytać; e bowiem słowa są szatańskim wymysłem.

6. Czy nie wiecie co Paweł mówi że to wszystko dla naszego napomnienia napisane?

Gdyby trzeba wziąść ewangelią nieumytemi rękami, niechciałbyś tego uczynić, a sądzisz, że to co w środku zawarte nie jest koniecznie potrzebnem. Dlatego wszystko zostało przewróconem. Jeżeli bowiem chcesz się dowiedzieć, co z czytania pisma św. za zysk, to wejdź w siebie, jakim się stajesz, gdy psalmu słuchasz, a jakim gdy szatańskiego śpiewu; w jakiem usposobieniu się znajdujesz, gdy jesteś w kościele, a w jakim gdy siedzisz w teatrze, a zobaczysz wielką różnicę tego i tamtego (duszy) usposobienia, chociaż dusza tylko jest jedna. Dlatego Paweł powiedział (Kor. I.) „Złe towarzystwa psują dobre obyczaje.“ Dlatego ciągłych nam trzeba pieni Ducha św. I toto właśnie jest, czem się nad zwierzęta wznosimy, choć w innych rzeczach o wiele od nich niżej stoimy. To jest pokarmem duszy, to jej ozdobą, to bezpieczeństwem, tak jak znowu niesłuchanie (słowa Bożego) jest głodem, jest zgubą. I pu-

szczę, mówi, głód na ziemie, nie głód chleba ani pragnienia wody, ale słuchanie słowa Pańskiego. (Amos 8, 11).

Cóżby zaś mogło być *gorszego* nad to, że czem Bóg w rzędzie kar zagraża, ty sam to złe na twą głowę ściągasz, sprowadzając na duszę głód i czyniąc ją słabszą od wszystkiego? Słowa, bowiem mogą ją zgubić ale i zbawić. Albowiem te i do gniewu ją pobudzają i te same znowu ją łagodzą; słowa lubieżne wzbudzają pożądliwość, a mowa pełna przyzwoitości prowadzi do skromności. Jeźli więc zwykła mowa taką mieści w sobie siłę, dla czegoż, powiedz mi, gardzisz św. pismem. Jeżeli bowiem napomnienia tyle mogą, o ileż więcej takie z któremi jest Duch św. Słowa bowiem z pisma św. przytaczane zmiękczają duszę prędzej od ognia. Tak Paweł widząc Koryntyan nadętych i hardych *napisał do nich list* i skromniejszemi ich uczynił. Albowiem z tego z czego się wstydzić i z czem się kryć byli powinni, z tego się wielce wynosili. Ale gdy list otrzymali, posłuchaj o ich zmianie, o której sam nauczyciel dał im świadectwo. 2 Cor. 7. 11.

Tym sposobem uspakajamy sługi, dzieci, żony, przyjaciół, a z nieprzyjaciół przyjaciół sobie robimy. Tym sposobem i ci wielcy a Bogu mili mężowie lepszymi się stali. Albowiem Dawid po grzechu korzystając z mowy, zwrócił się do owej pięknej pokuty; takim sposobem i apostołowie stali się tem, czem się stali i świat cały ku sobie przyciągnęli. I cóż ztąd za zysk, rzecze mi kto, jeżeli ktoś wprawdzie słuchać, ale tego co się ogłasza czynić nie będzie? Nie mały i ze słuchania będzie pożytek, albowiem pozna i potępi się, westchnie i przyjdzie kiedyś do tego, że to co opowiadają, czynić będzie. Ten zaś, który ani nie wie że zgrzeszył, kiedyż przestanie grzeszyć? Kiedyż siebie potępi? Dlatego nie pogardzajmy słuchaniem słowa Bożego. Szatański to bowiem wymysł, nie dozwalający nam zobaczyć skarbnicy, abyśmy snać bogactw nie nabyli. Dlatego niczem być mieni słuchanie praw boskich, aby nie ujrzał ze słuchania powstające czyny. Znając więc jego niegodziwy podstęp, zabezpieczmy się zewsząd, abyśmy zaopatrzeni tą zbroją, sami nienaruszeni zostali, a głowę jego starli i tak świetnemi znakami zwycięztwa uwieńczeni, osiągnęli przyszłe dobra za łaską i dobrocią Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego sława i moc na wieki wieków. Amen.

HOMILIA III.

„Księga rodzaju Jezusa Chrystusa syna Dawidowego - syna Abrahamowego.“ Rozdz. I. w 1.

Oto trzecia już nauka, a jeszcze tego, co w przedmowie zawarte, nie ukończyliśmy. Nie daremnie więc powiedziałem, że głębokie znaczenie mają te myśli. Reszty tedy dziś chcemy dokończyć. Nadczemże teraz będziemy się zastanawiali? Nad tem, dla czego rodowód Józefa, który niczem do zrodzenia się nie przyczynił, jest wykazany. Jedną przyczynę jużeśmy przytoczyli, potrzebnem jest i drugą powiedzieć więcej tajemniczą i ukrytą od tamtej. Jakaż to więc jest ona? Nie chciał, aby Żydom w czasie porodu było wiadomem, że Chrystus z panny się narodził. Ale nie zatrważajcie się niezwykłością powiedzenia. Nie moja to bowiem mowa, lecz ojców naszych podziwienia godnych i znamienitych mężów. Jeżeli bowiem sam z początku wiele rzeczy zakrywał, zwąc siebie synem człowieczym, i równość swoją z Ojcem nie wszędzie jasno nam odkrył, cóż więc się dziwisz, jeżeli i to nam zakrył dziwnymi i ważnymi powodowany względami? Jakoż dziwny mi powiesz? Aby Pannę ochronić i niegodziwe podejrzenie od niej usunąć. Jeżeliby bowiem to zaraz z początku Żydom zostało było oznajmione, byliby Dziewicę naszę ukamienowali, tłumacząc złośliwie słowa—i jako cudzołożnicę jąby byli osądzili. Jeżeli bowiem i w obec innych rzeczy, na które i w starym zakonie mieli przykłady, widocznie bezwstydnie się zachowali (albowiem, gdy czartów wyrzucał, mówili, że ma czarta, a gdy w szabat uzdrawiał, mieli go za bezbożnego, chociaż i pierwej szabat często bywał naruszony) cóżby byli nie powiedzieli na takie oznajmienie? Albowiem mieliby byli po swojej stronie cały czas poprzedzajęcy, w którym nic podobnego się nie stało. Jeżeli bowiem po tak wielkich znakach, jeszcze go nazywali synem Józefa, jakżeby byli przed tymi znakami uwierzyli, że był synem Panny? I dla tego jego rodowód został wykazany, i dla tego zaślubiona Dziewica. Albowiem jeżeli Józef, chociaż był mężem sprawiedliwym i podziwienia godnym wielu rzeczy potrzebował, aż to co się stało, uwierzył, jak: anioła widzenia we śnie, świadectwa proroków: jakżeby Żydzi będąc ciemni i zepsuci

wym Bogiem. I dla tego ten artykuł wiary dziś sobie przypomniemy.

Wywód. Że Jezus Chrystus jest prawdziwym synem Bożym udowodnić można i wykazać z pisma św. dalej nauki, życia i cudów Jezusa Chrystusa.

a) Pismo św. Pan Jezus sam przytacza w dzisiejszej Ewangelii jeden z tych ustępów, które dowodzą że Jezus Chrystus był prawdziwym Bogiem. Wiadomo było z przepowiedni, że Chrystus miał się narodzić z pokolenia Dawida, a tem samem że był „synem Dawida.“ A jednak Dawid nazywa go w psalmie „Panem swoim.“ Rzekł Pan Panu wówczas. „Pan“ znaczyło w starym zakonie to samo co Bóg, a więc Dawid mówi poniekąd, rzekł Bóg Bogu memu. Nazywa go tedy Panem jako Boga prawdziwego, a nazywa go oraz Panem *swoim*, bo wedle ciała z jego pokolenia się narodził.

Okrom tych słów wiele jeszcze miejsc w Piśmie św. które Chrystusowi prawdziwe Bóstwo przepisują „Ojciec i ja“ jedno jesteśmy. Posłał Bóg syna swego. i t. d.

b) Nauka Pana Jezusa jest taką, że tylko Bóg prawdziwy mógł ją ogłosić. Zawiera prawdy dotyczące istności Boskiej, prawdy tak wzniosłe i wielkie, że na nie rozum ludzki zdobyć się nie mógł.

c) Życie Pana Jezusa było tak święte czyste, że nawet nieprzyjaciele jego podziwiać je musieli. Nikt nie mógł dowieść mu grzechu, a cierpliwość i miłość, zwłaszcza w czasie męki przechodziła pojęcie i siłę ludzką.

d) Cuda Jezusa były tak liczne i wielkie a przytem były własną jego mocą zdziałane, że tylko Bóg mógł je dokonać. Zwłaszcza cud zmartwychwstanie o własnych siłach.

Zakończenie. Tej tedy wiary w Bóstwo Chrystusa trzymajmy się jako fundamentu, abyśmy w Jezusie zbawienie znaleźć mogli. Kto wierzy zbawion będzie.

Na Niedzielę XVIII po Świątkach.

Ewangelia. u św. Mateusza o uzdrowieniu powietrzem ruszonego i odpuszczeniu grzechów.

Temat. Z poruczenia Chrystusa kapłani mają moc odpuszczania grzechów.

Wstęp. Gdy Pan Jezus nauczał razu pewnego rzesze przynieśli mu człowieka powietrzem ruszonego i prosili go, aby uzdrowić raczył chorego. Pan Jezus wiedząc jako Bóg stan duszy jego a iż najpierw dusza uzdrowienia potrzebowała, rzekł choremu: Ufaj, odpuszczają ci się grzechy twoje — widział bowiem i to, iż był w sercu skruszony. Zgorszyli się tem żydzi, sądząc o Chrystusie Panu wedle oka, a iż tylko człowieka widzieli, mówili że bluźni. Tedy Pan Jezus uzdrowił chorego i na ciele, i cudem tym dowiódł, że ma taką samą moc nad ciałem, jak i nad duszą.

Podobni żydom ludzie, którzy tylko wedle oka sądzą, gorszą się dziś i tem, że kapłani Chrystusa, sami ludźmi grzesznymi bę-

dąc, grzechy odpuszczają. Z tąd też powątpiewają o tej władzy kapłańskiej na zgubę swoją. Pożyteczna więc będzie wykazać, że kapłani z poruczenia Chrystusa mają moc odpuszczania grzechów.

Wywód. Kapłani Chrystusa mają moc odpuszczania grzechów, jeżli im Chrystus ten władzę poruczył, a że Pan Jezus to uczynił, jest rzeczą pewną

a) Z Pisma św Jako mię Ojciec posłał i ja was posyłam. Komu odpuścicie grzechy. & Jan 20.

Ojciec posłał Jezusa, aby grzechy zgładzał, a jako Ojciec Chrystusa, tak Chrystus posłał kapłanów, aby grzechy gładzili, wedle własnych słów jego.

Wyraźnie też dodaje: „komu odpuścicie" etc.

b) z władzy kapłańskiej. Władza kapłana polega na udzielaniu łaski poświęcającej. Chrzest udziela łaski i gładzi grzech pierworodny, tak samo inne Sakramenta udziela się łaska poświęcająca a przez nią gładzą się grzechy lub resztki grzechów jako w oleju św. namaszczeniu. W tym są wszystkie Sakramenta równe, a tylko grzechy są rozmaite, jedne przed chrztem drugie po chrzcie popełnione. Odmawiając tedy kapłanom władzy odpuszczenia grzechów w sakram. Pokuty, trzeba im tejże władzy odmówić we chrzcie i innych sakramentach. Ależ do chrztu wszyscy idziemy lub dzieci niesiemy, więc tak samo i do spowiedzi iść musimy, bo tak we chrzcie jak w Pokucie kapłan wykonuje władzę odpuszczania grzechów.

Zakończenie Rzesze bały się i chwaliły Boga, że udzielił „takową moc ludziom" — i my się boimy i chwalimy Boga i korzystamy z miłosierdzia jego, abyśmy na zgubę duszy się nie narażali. Nie wątpmy, że Bóg może dać tę władzę ludziom, skoro on sam zapewnia, że ją dał.

WIADOMOŚCI DYECEZYALNE.

Metropolia Lwowska.

Przew. ksiądz Józef Nowakowski, infułat, opat żółkiewski, wyniesiony został przez Ojca św. do godności do prałata domowego dworu Jego Świątobliwości.

Ks. Jan Motyl, prob. w Łukawcu, otrzymał instytucyą kan. na probostwo w Nawaryi Ks. Wacław Schwartz, uwolniony od admin. excurr. parafii w Nawaryi. Ks. Fr. Lic, wróciwszy do zdrowia otrzymał admin. parafii w Łukawcu.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Fran. Lacroix, prob. z Borzęcina, został zaistytuowany 1 września na Radłów; administracyą w Borzęcinie obejmnje ksiądz Wład. Smołucha, wik z Radłowa. Na administratora do Niepełomnic przeznaczony ks. Jakób Zych, wik. z Zabierzowa.
